

Anna Wendorff

**Granice i hiperfikcje w czasie wielkiego kryzysu wielkich narracji:  
o-metaforach pos(t)modernistycznych**

Zanim przejdziemy do tematu określonego tytułem artykułu, już na początku chciałabym poczynić dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, podobnie jak Fryderyk Nietzsche, nie uważam się za filozofa, lecz, wręcz przeciwnie, za filologa. Filologa w znaczeniu osoby, która wyraża słowa sagi, podejmuje grę z językiem, odkrywa jego historię i wpływy, szuka znaczenia poszczególnych wyrazów. Według mnie każda forma języka gra w swoiste „rozcieńczenie” i „rozpuszczenie”. Dlatego też to studium nie rości sobie prawa do bycia eksperckim, dojrzałym zbliżeniem do filozofii, lecz próbuje rozwikłać oraz zbadać źródła twórczości, linie narracyjne, przyczyny powstania dzieł Jeana-François Lyotarda. W ten sam sposób chciałabym podejść do problemu myślenia, który już wcześniej został poddany pod dyskusję przez Fryderyka Nietzschego i później przez Hannah Arendt. Drugie spostrzeżenie: chcę uczynić lżejszym ciężar, który czasem próbuje przypisać się sławnemu „językowi filozoficznemu”, i zaproponować grę słów w rozumieniu Lyotarda. Zastrzeżenie, że nie jestem filozofem, lecz filologiem, nie jest wcale wymówką, ale samo w sobie stanowi część odpowiedzi na omawiane pytania. W żadnym razie nie chciałabym skierować dyskursu w stronę nauki, zgodnie z ponowoczesnym podejściem, które od niej stroni, lecz raczej skupić się na narracji i wybranych tekstach, jako że *Kondycja ponowoczesna* Lyotarda<sup>1</sup> jest manifestem filozoficznym ponowoczesności. Studium to będzie więc dla mnie, a mam nadzieję, że także dla czytelnika, swoistą grą, która spróbuje zgłębić i przeanalizować granicę, delikatną linię, która oddziela od siebie obraz i słowo.

**Na wzór aforyzmów**

– „prawdziwym celem systemu, tym, ze względu, na co programuje on sam siebie (...)”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> J. F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna. Raport o stanie wiedzy*, Fundacja Aletheia, Warszawa 1997.

<sup>2</sup> Tamże, s. 49.

– Sukces i odpowiedź w rachunku prawdopodobieństwa są odwrotnie proporcjonalne do sformułowanego problemu.

– Każda granica, każda odpowiedź jest zafaszowaniem problemu. W momencie postawienia problemu nigdy nie ma on jedynej odpowiedzi, wręcz przeciwnie, wprowadza nieskończoną ilość pytań. Dlatego też jakkolwiek wniosek jest negatywny sam w sobie. Taka obserwacja prowadzi nas do stwierdzenia, że nie ma już granic między słowem i obrazem. Sama nauka jest narracją, a w konsekwencji każda wiedza jest fikcją i każda fikcja przedstawia i reprezentuje wiedzę.

– Każda zmiana, każda rewolucja jest entropiczna, zmienia wszystko do wewnątrz.

– Cała ponowoczesność (późny modernizm według Anthony’ego Giddensa) jest nowoczesną formą totalitaryzmu.

– System nie jest jedynie konsumpcją. Porządek systemu jest konsumpcją i performatywnością.

– „Można nawet powiedzieć, że system może i powinien stymulować te wytrącenia o tyle, o ile walczy z własną entropią i o ile jakaś nowoczesność związana z nieoczekiwanym «posunięciem» i z odpowiednim do tego wytrąceniem z dotychczasowej roli danego partnera czy danej grupy zaangażowanych w to partnerów może przynieść systemowi tę dodatkową wydolność (przypis autora: performatywność), której ciągle się domaga i którą ciągle zużytkowuje”<sup>3</sup>.

Wszystkie systemy relacji społecznych zależą od porządku. Ten porządek znajduje się w języku, system reprezentacji bowiem wywodzi się z samego języka.

1. Cała ponowoczesność jest lub będzie formą poststrukturalizmu?
2. Cała ponowoczesność może być postrzegana jako późny modernizm?

### Teoria komunikacji. Teoria gier

Według Lyotarda język filozofii jest językiem pytań. Dlatego też pytanie może ponownie zapytać, może rodzić kolejne pytanie i tak powstaje system dialogu i dyskursywności. Ponowoczesność jest takim systemem powracających pytań, ale także teorią gier. W pierwszym eseju książki zatytułowanej *Eingriffe. Neun kritische Modelle*<sup>4</sup> Theodor Adorno po raz kolejny zastanawia się nad tym, czym jest filozofia. Jego pytania związane są z masowym zainteresowaniem studiami filozoficznymi w tamtym okresie. Pytanie to nie znajduje jednak odpowiedzi, a jedynie pociąga za sobą jej nakaz oraz wiąże się z konkretnymi okolicznościami (jest „ulożone” w danym miejscu). To jednak wystarczy, byśmy mogli stać się podmiotem i całością (ponieważ zadanie pytania implikuje podmiot), chociaż jesteśmy przecież jedynie częścią części.

– Przesunięcie granic.

– W wewnętrznych strukturach współczesnych instytucji władzy następuje przesunięcie granic.

<sup>3</sup> Tamże, s. 60.

<sup>4</sup> T. Adorno, *Eingriffe. Neun kritische Modelle*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1963.

Pod koniec XIX wieku literatura w Ameryce Łacińskiej była postrzegana jako forma wiedzy naukowej. Awangardy niszczą tę wszechogarniającą i całkowitą władzę wiedzy jako nauki. Jest powszechnie znana Lyotardowska sentencja, która otwiera drzwi ponowoczesności. Wiedza nie jest nauką. Kryzys myśli naukowej jest w takiej samej mierze polityczny, co epistemologiczny. Lyotard odnosi się do tezy kryzysu wiedzy, ale nie w taki sposób, w jaki odnosi się do tej problematyki Francis Fukuyama w książce *Koniec historii*<sup>5</sup>. Francuski filozof skupia się bowiem na kryzysie wielkich opowieści. Warto się zastanowić, czy jest to podejście niezgodne z Derridiańską propozycją odrzucenia metafory, czyli skonstruowania przestrzeni odartej z metafory. Jeśli świat metafor wycofuje się i odchodzi, to żyjemy w świecie, przestrzeni, która jest jedynie plazmą pustego przedmiotu, a próba zmetaforyzowania tych obszarów staje się ironiczna. Po drugiej stronie lustra nie istnieje żadna reprezentacja. W końcu ponowoczesność jest czy nie jest lustrzanym „macro”? W dzisiejszym świecie wiedza nie jest już reprezentacją niczego ani znajomości, ani etyki, ani piękna...

– Opinia jest sposobem uprawomocnienia wypowiedzi i informacji. Według Adorno powyższe stwierdzenie nie ma racji bytu, jest mówieniem bez sensu, mówieniem czegokolwiek, co przyjdzie nam na myśl bez poznania, bez wiedzy. Już nie stawiamy granicy między wiedzą i niewiedzą, dlatego też nie istnieje granica między słowem a obrazem.

– Wiedza i słowo nie są konsekwencjami obrazu.

– Wszystkie narracje rozpoczynają się od tematu czasu i początkowo są z nim ściśle związane. Wkrótce jednak zaczynają się do nich wkradać inne elementy, a relacja czas-narracja zaczyna się rozklejać i rozpadać. Kiedy już jesteśmy zanurzeni w samej historii, nie ma znaczenia czy ostatecznie mamy dany czas czy inny.

Kryzys wielkich opowieści zakłada kryzys czasu i kryzys przyznania czasowi kategorii czasu (kryzys metaczasu). Jesteśmy społeczeństwem, w którym wszystko dzieje się szybko, w którym czasu ciągle brakuje, a tymczasem, żeby coś zapamiętać, ten czas jest właśnie potrzebny. Wiedza jest wspólna dla wszystkich ludzi, wywodzi się z fundamentów mitycznych, rytualnych, religijnych. Najpierw tworzy się język, jakkolwiek by on nie był, a potem przekształca się w obraz. Czas jest zagubiony w historii, niezapamiętywalny, pozbawiony pamięci. „Spróbujmy przeanalizować formę przypowieści, przysłów, maksym będących jakby małymi odłamekami opowieści możliwych lub matrycami pradawnych opowieści, ciągle jeszcze krążącymi na niektórych piętach gmachu współczesnego społeczeństwa, a rozpoznamy w jej prozodii świat tego dziwnego uczasowienia, które zupełnie rozbija złotą regułę naszej wiedzy: nie zapominać”<sup>6</sup>.

Prawda reguły przejawia się w dwóch aspektach: prawnym i metafizycznym. Będąca tylko grą nauka w XX w. pokazuje, że weryfikacja wcale nie jest równoznaczna z dowiedzeniem czegoś. Wszystko jest grą i fałszem. Kierując się kryterium bezwartościowości, ukazujemy nie to, co uważamy za prawdę, ale to, co prawdą nie jest. Postępując odwrotnie, idąc w przeciwnym kierunku

<sup>5</sup> F. Fukuyama, *Koniec historii*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 1996.

<sup>6</sup> J. F. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna*, s. 75-76.

(w logice: wykazanie przez sprowadzenie do absurdu), dochodzimy do prawdy. Dlatego też mamy tu do czynienia ze swego rodzaju podwójną artykulacją: koniec eksperymentowania jest nierozzerwalnie związany z końcem wiedzy naukowej, ponieważ wszystko opiera się na wypowiedzi. Niezależnie od drogi, jaką obierzemy, wracamy do problemu porządku lub problemu natury metafizycznej. Hipoteza nie potwierdza się, lecz, w konsekwencji, się powiela: jeśli nie dzieje się to, co myślę, nie oznacza to przecież odwrotności, ale jeśli okaże się, że to, co jest moją hipotezą, jest przeciwieństwem przeciwieństwa, to znaczy, że nie znam prawdy ani odpowiedzi, lecz pozornie zbliżam się do tego, co wiem, że nie jest prawdą. W tej sytuacji mamy do czynienia z dwoma zdarzeniami: Wittgensteinowskim problemem pewności i problemem natury metafizycznej. „Naukowe rozwiązanie tej trudności polega na przestrzeganiu dwóch reguł. Pierwsza z nich jest dialektyczna czy nawet retoryczna w typie prawniczym: desygnatem jest to, co może dostarczyć materiału do dowodu, co jest dowodem rzeczowym w sprawie. Nie jest tak, że mogę czegoś dowieść, ponieważ rzeczywistość jest taka, jak o niej mówię, ale na tyle, na ile mogę tego dowieść, dopuszczalne jest myślenie, że rzeczywistość jest taka, jak o niej mówię. Druga reguła jest metafizyczna: ten sam desygnat nie może dostarczyć wielu sprzecznych lub niekoherentnych dowodów; albo też: «Bóg» nie jest zwodzicielem”<sup>7</sup>.

„Przede wszystkim porównanie nauki z wiedzą nienaukową (narracyjną) pozwala zrozumieć, a przynajmniej wyczuć, że istnienie tej pierwszej nie zawiera w sobie ani więcej, ani mniej konieczności niż istnienie drugiej”<sup>8</sup>. Na końcu wszystko jest narracją, tekstem, dyskursem. Nic nie przekracza poziomu fikcyjności. Nauka stała się parodią siebie samej, głupstwem, dziecinną grą. Ponowoczesność nie jest wcale nowym odkryciem, ona tak naprawdę istniała od zawsze. Problem polega na tym, że nie była widoczna. Nawet nauka nie przedstawia już dyskursu epickiego, a tym bardziej epepeicznego, nie nadaje mocy prawnej niczemu, a jedynie staje się produktem własnej wiedzy.

Wiedza naukowa nie może wiedzieć i wskazywać, co jest prawdą, nie może wiedzieć bez odnoszenia się do innej wiedzy, do opowieści, która dla niej jest niewiedzą, a bez której zmuszona jest snuć przypuszczenia. W ten sposób wiedza skazuje siebie samą: żąda podstaw naukowych, ale opiera się na wierze, czyli sama jest przesądem. Czy równocześnie sama sobie nie udziela pozwolenia na bycie opowieścią? Według Paula Valery’ego cała nauka jest historią umysłu („Bildungsroman” takie jak *Pod kołami* Hermanna Hessego czy *Błaszany bębenek* Güntera Grassa). Jest to nowa, młoda nauka, wiedza radosna („La gaya scienza”, „Die Fröhliche Wissenschaft”).

– Obraz jest odbiciem siebie samego, sam znak jest jedynie elementem ciała.

– „Lapsus linguae” uprawomocnienia. Nauka straciła znaczenie nauki, nie uprawomocnia już niczego.

– W *Postmodernizmie dla dzieci* Lyotard mówi o przepracowaniu (*durcharbeiten*) nowoczesności, nawiązując do psychoanalizy Freuda. Musimy przepracować nowoczesność, jak pacjent na psychoterapii, powrócić, czasem w obsesyjny,

<sup>7</sup> Tamże, s. 80-81.

<sup>8</sup> Tamże, s. 85.

neurotyczny sposób, do wcześniejszych wydarzeń, ale nie analizując całości, lecz raczej skupiając się na ich drobnych fragmentach. Należy je rozpracować, przeanalizować, przeżyć na nowo, by móc je wypełnić, pokonać całkowicie lub przekształcić ich formę, nadać im inny kształt, bardziej odpowiedni dla świata, w którym teraz funkcjonują. Trzeba przepracować pamięć, a fragmenty dawnego życia dopasować do tu i teraz, do współczesności, do ponowoczesności. Jest to „proces o charakterze «ana-», proces analizy, anamnezy, anagogii i anamorfozy, który rozpracowuje «początkowe zapomnienie»”<sup>9</sup>.

– „Chcę powiedzieć, że dla właściwego zrozumienia dzieł nowoczesnych malarzy (...) trzeba by przyrównać ich pracę do *anamnezy* w sensie terapii psychoanalitycznej. Tak jak pacjent stara się rozpracować swoje aktualne zaburzenia, łącząc dowolnie elementy pozornie niespójne z minionymi sytuacjami, co pozwala mu ujawnić ukryte sensy swego życia, swego zachowania – tak samo można uważać pracę Cézanne’a, Picassa, Malewicza i ostatecznie Duchampa za «przepracowywanie» (*durcharbeiten*) swego własnego sensu przez nowoczesność”<sup>10</sup>.

– Wszystkie mechanizmy interpretacji – czym one tak naprawdę są? Obrazem lub słowem. Wszystkie mechanizmy interpretacji są same w sobie argumentem na temat interpretacji. Granica między obrazem i słowem jest odległością, która dzieli Jeana-François Lyotarda od Emmanuela Lévinasa.

– Ponowoczesność nie jest zdarzeniem „post-”, jest zdarzeniem estetycznym. „Rozumiesz zatem, przedrostek «post-» w słowie «postmodernizm», tak rozumiany, nie oznacza jakiegoś ruchu *come back, flash back, feed back* to znaczy powtórzenia”<sup>11</sup>.

Nie wszystkie rzeczy mogą być postrzegane jako opowieść. Każdy dyskurs jest początkowo opowieścią, ale jeśli opiera się na anegdocie i zakotwicza oraz ustanawia swoje własne kategorie w wiedzy naukowej, to staje się wiedzą samą w sobie, a opowieść gubi się. Dyskurs *augura auguri* zostaje jedynie związany z początkową kategorią, aby przedstawić to, co było na początku, tzn. opowieść lub zafałszowanie, wymyślenie historii.

### Anna Wendorff: The Limits and Hyper-fictions in the Time of Great Crisis of Great Narratives: on *Pos(t)modern Metaphors*

The crisis of narrative reminds us of the main problems of contemporary literature, which is to find a demarcation point that should help us to define the boundaries and spaces between language and its representation. We should start by assuming a fact that everything (in this moment) moves through a great number of narrative fields. These wanderings between one space and another lead us to Lyotard’s metaphor of postmodernism, in which postmodernism is based on philosophical skepticism, absence for regulation of great narratives

<sup>9</sup> J. F. Lyotard, *Postmodernizm dla dzieci. Korespondencja 1982-1985*, Fundacja Aletheia, Warszawa 1998, s. 108.

<sup>10</sup> Tamże, s. 107.

<sup>11</sup> Tamże, s. 108.

and crisis of “functors”, understood by Lyotard as the great hero, the great danger, great voyage and great goal. The elements of narrative structures undergo a process of dispersion. From this perspective, we will try to answer the following question: How do we get to the images, their boundaries and their representation in contemporary literature?

**Anna Wendorff: Limites et hyperfictions au temps de la grande crise des grandes narrations: *des-métaphores pos(t)modernes***

La crise de la narration nous rappelle la problématique, principale de nos jours, de la critique littéraire qu'est l'objectif de retrouver le statut des limites de l'espace et du langage, de même que de leur représentation, en prenant en compte le fait que tout (en ce moment même) se déplace au moyen de plusieurs champs narratifs. Ces pérégrinations entre un espace et un autre nous conduisent à la métaphore lyotardienne du postmoderne selon laquelle le postmodernisme s'appuie sur le scepticisme philosophique, sur le manque de régulation des grandes narrations et sur la crise des «foncteurs» que Lyotard entend comme: un grand héros, de grandes menaces, de grands voyages et une grande fin à poursuivre. Les éléments des structures narratives sont sujets au processus de dispersion. En adoptant cette perspective, nous voudrions analyser le roman d'Alejandro Lopez, intitulé *keres cojer = guan to fak*, une oeuvre pluri-directionnelle qui présente la littérature par les limites qui lui sont propres, et en nous appuyant sur cette oeuvre, nous essaierons de répondre à la question suivante: De quelle manière atteignons-nous les images, leurs limites et leur représentation dans la littérature contemporaine?

*(traduit par Dariusz Adamski)*